WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr· 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 117. **Bochum, wtorek, 9 października 1894.** Rok 4.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Wiemelhausen. W przeszłą niedzielę zebrała się znaczna liczba Rodaków na sali p. Schmidta w celu założenia polskiego towarzystwa. O godzinie 4-tej zagaił zebranie i przewodniczył mu p. Ludwik Wojciński, powołując na sekretarza p. Budzińskiego. Na członków zapisało się około 40. Po przeczytaniu i przyjęciu ustaw przystąpiono do wyboru zarządu. Prezesem obrany p. Marciniak, zast. p. Piotrowski, sekretarzem p. Tomasz Wójciński, zast. p. Fr. Mikołajczak, kasyerem p. Ludwik Wojciński, zast. p. Jan Kasperski, bibliotekarzem p. Józef Węglarz, zast. p. Jan Budziński, rewizorami pp. Fr. Ratajczak i Ignacy Wójtkowski. W końcu przemówił krótko redaktor „Wiarusa Pol.“ zachęcając do licznego zapisywania się do towarzystwa poczem wzniósł okrzyk na pomyślny rozwój polsko-katolickiego Towarzystwa świętej Bronisławy w Wiemelhausen. Wzniesiono też jeszcze toasty na cześć Ojca św., cesarza, i Red. „Wiar. Pol.“. Na zebranie przybyło kilkunastu członków Tow. św. Barbary z Bochum, jak J. Bieliński, Kowalski, Budziński i inni. Na zakończenie zaśpiewano pieśń „Kto się w opiekę“, poczem przewodniczący zamknął zebranie pochwaleniem Pana Boga.

O przewrotnym sposobie

nauczania w szkołach polskich dzieci pisze „niemiecki nauczyciel z polskiego Górnego Slązka“ w niemieckiem piśmie "Deutsche Warte“ co następuje:

„O ważności stanu nauczycielskiego nie będę się tutaj rozwodził. Warto jednak słów parę powiedzieć o pracy i pensyi młodego nauczyciela. Piszący te słowa uczy, jak tylu jego kolegów, 32 godzin tygodniowo. Wiele to pracy i mozołów sprawia, umie ocenić tylko ten, który sam mówiąc tylko po niemiecku ustanowiony jest przy szkole, zwiedzanej przez dzieci polskie. Przepisane pensum ma i musi być absolwowane, w jaki sposób, to już jest jego rzecz. Dzień przy dniu, tydzień po tygodniu męczy się nauczyciel i widzi potem przy różnych sposobnościach liche tylko rezultaty. Zawód i gniew, oto co ztąd ma nauczyciel, zamiast przyjemności, jaką mu sprawiać powinien jego zawód. Czyby nie było lepiej, żeby starsi lub główni nauczyciele nie obejmowali niższych klas, a nauczyciele pomocniczy klas wyższych? Czyby starsi nauczyciele, którzy po większej części umieją po polsku i już wiele lat praktyki mają poza sobą, nie uczyli lepiej małych rekrutów początków języka niemieckiego? Tymczasem dzieje się wręcz przeciwnie. Młodemu nauczycielowi, dopiero co wypuszczonemu z seminaryum, w którem uczy się wszystkiego, prócz języka polskiego (a nauka języka polskiego jest absolutnie dla Górnego Slązka konieczną), powierzaną jest niższa klasa, a nieuniknionym skutkiem tego są owe smutne rezultaty. **Czy pan minister oświecenia zna tę metodę ustanawiania nauczycieli mówiących tylko językiem niemieckim w czysto polskich miejscowościach? Sądzę, że jej nie zna. Inaczej byłby już dawno temu złemu zaradził.“**

W dalszym ciągu wykazuje ów „niemiecki nauczyciel z polskiego Górnego Slązka“, że nauczyciel pomocniczy gorzej jest płatny od stróża nocnego.

Możeby na te wywody niepodejrzanego o swoją niemieckość kolegi zechciał odpowiedzieć ów „wielki“ filozof-pedagog pan Schink z Wrocławia, który opowiadał w znanym swoim artykule, że nie umiejąc po polsku „z pożytkiem“ pracował w pewnej polskiej szkole na Górnym Slązku.

Anarchia.

Nie bez pożytku zapewne będzie, jeśli zbierzemy tu w jeden szereg główniejsze czyny anarchii, rozpierzchłe w historyi nowoczesnej i pamięci naszej.

Rok 1873. 9 lipca: Bunt anarchistyczny w Hiszpanii, w prowincyi Kartageny. W Alcoy żywcem spalony urzędnik.

Rok 1877. 5 kwietnia: Miasto Benewent we Włoszech zajęte przez bandę anarchistów, która spaliła archiwa, zrabowała kasy publiczne i grasowała w mieście aż do 11 t. m.

Rok 1879. 5 lutego: Zamach Wiery Zazulicz na jenerała Trepowa, policmajstra petersburskiego. Jenerał ciężko został raniony. 21 lutego: Morderstwo dokonane na osobie jenerała Krapotkina, gubernatora Charkowa. 25 marca: Zamach na jenerała Drentelna, szefa żandarmeryi w Petersburgu. 14 kwietnia: Zamach Sołowiewa na cara Aleksandra II. 17 sierpnia: Zamordowanie jenerała Mezencowa, następcy Drentelna. 30 listopada: Zamach Hartmanna na Aleksandra II za pomocą podminowania szyn kolejowych za powrotem cara z Liwadii. Wysadzony został w powietrze pociąg idący w ślad za pociągiem carskim.

Rok 1880: 17 lutego: Zamach w pałacu zimowym w Petersburgu, wysadzenie w powietrze sali gwardyi. 8 zabitych, 45 rannych. 5 marca: Zamach na jenerała Loris Melikowa.

Rok 1881. 13 marca: Zamordowanie cara Aleksandra II.

Rok 1882. 30 marca: Morderstwo dokonane w Odesie na osobie jenerała Strelnikowa. Sierpień. Zamachy w Monceau-les-Mines. Kościół w Bois-du-Verne zniszczony dynamitem i spalony. 21 października. Wybuch w teatrze Bellecour w suterenach, służących za kawiarnię; bomba rani wiele osób.

Rok 1883. Luty. Morderstwa i pożogi spełniane przez tajne stowarzyszenie tak zwanej „Czarnej ręki“ w Hiszpanii. 9 marca: Manifestacya anarchistyczna w Paryżu, na bulwarze inwalidów. Rabunek piekarni. (Sprawa Ludwiki Michel). 28 września. Anarchiści niemieccy Keinsdorf i Kuchler chcą wysadzić w powietrze posąg „Germanii“ w Niederwaldzie, wzniesiony na pamiątkę wojny z roku 1870, i to w sam dzień, w którym cesarz niemiecki i książęta związkowi mieli go uroczyście odsłonić. Spisek nie powiódł się. 28 grudnia. Zamordowanie pułkownika Sudejkina, szefa tajnej policyi w Petersburgu.

Rok 1884. 24 stycznia. Zamordowanie ajenta policyjnego Blocha w Wiedniu.

Rok 1885. 13 stycznia. Mord popełniony przez anarchistę Leskiego w Frankfurcie na osobie ajenta policyi Rumpfa. 26 stycznia. Zabicie inżyniera Watrina w Decazeville.

Rok 1886. 3 maja. Zamach anarchistyczny w Chicago: 4 zabitych, 42 rannych. 19 lipca. Sprawa anarchisty Gallo w giełdzie paryzkiej. 5 października. Zrabowanie pałacu pani Magdaleny Lemaire w Paryżu.

Rok 1888. 30 września i 10 listopada. Zamachy w dwóch biurach stręczeń tamże.

Rok 1890. Dnia 1 maja rabunek warsztatów Brocard'a w Vienne (Francya). 18 listopada. Zamordowanie jenerała Seliwerstowa w Paryżu.

Rok 1892. Dnia 21 stycznia. Zamachy anarchistów w Xeres (Hiszpania). Dnia 29go lutego, Wybuch w pałacu Sagan w Paryżu. Dnia 11 marca. Wybuch na bulwarze St. Germain (Ravachol). Dnia 15 marca. Wybuch w koszarach Loban. Dnia 28 marca. Wybuch na ulicy Clichy (Ravachol). Dnia 25go kwietnia. Wybuch w restauracyi Véry: 2 zabitych, 4 rannych. 20 lipca. Zamachy anarchistów w Homestead w Stanach Zjednoczonych. 20go sierpnia. Zamach we Villars we Francyi. Anarchista Réliere strzela do swego chlebodawcy. 3 listopada. Wybuch na ulicy des Bons Enfants w Paryżu: 9 zabitych.

Rok 1893. Dnia 24 września. Zamach anarchisty Pallasa w Barcelonie, skierowany przeciw marszałkowi Martinez Campos. 7 listopada. Wybuch w teatrze Lyceo w Barcelonie: 23 zabitych, 50 rannych. 13 listopada. Zamach wymierzony przeciw ministrowi Serbii w Paryżu przez anarchistę Léanthier. Minister Georgiewicz ciężko ranny. 9-go listopada. Sciany parlamentu francuzkiego zbroczone krwią deputowanych i widzów, skutkiem bomby Vaillanta.

Rok 1894. Dnia 12 lutego. W 8 dni po egzekucyi tego, Emil Henry, 22-letni młodzieniec ciska bombę w kawiarni Terminus: 26 rannych. W nocy z 19 na 20 lutego podłożono dwie bomby podobne: jedna wybucha na ulicy św. Jakóba pod nr. 69, gdzie rani trzy osoby; druga sprawia nie małe spustoszenia na Faubourg St. Martin 47, nie raniąc jednak nikogo.

Nakoniec smutny ten szereg kończy zamordowanie prezydenta rzeczypospolitej francuzkiej, Carnota, w Lyonie dnia 24 czerwca roku bieżącego, tak świeżo jeszcze tkwiące w pamięci.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Golub. Z wybranych czasu swego dwóch

radzców magistratu, rejencya zatwierdziła kupca p. Hirscha, podczas gdy Polakowi i katolikowi dr. Szymanowi zatwierdzenia odmówiła. Łatwo się domyśleć, dla czego ostatni w oczach król. rejencyi nie kwalifikuje się na urząd ten w samorządzie gminnym. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej radni polscy (3), zwracając uwagę na niewłaściwość wyznaczenia nowych wyborów, dopóki środki prawne wyczerpane nie będą co do zatwierdzenia kwestyonowanego wyboru, stawili wniosek, ażeby kolegium radnych w tym względzie do p. ministra spraw wewnętrznych się udało, spodziewając się, iż p. minister odmienne pojęcia o równouprawnieniu rozmaitych narodowości i wyznań w państwie pruskiem, od król. rejencyi mieć będzie. Wniosek jednakowoż przy równości głosów przewagą głosu przewodniczącego przepadł. — Do komisyi podatkowej udało się z naszych tylko p. Prusińskiego przeprowadzić.

Damnica. Nowy filialny kościół w Damnicy, należący do parafii człuchowskiej, został w niedzielę 30 zm. przez ks. proboszcza Hassego z Człuchowa w obecności kilku księży uroczyście poświęcony.

Rotfliß. We wtorek rano o godz. 6-tej wybuchł tu na wybudowaniu u posiedziciela Kuhn na szopie ogień, który w krótkim czasie wszystkie budynki gospodarcze w gruzy obrócił.

Brunswałd. W zeszłą niedzielę zmarła tu nagle w kościele wdowa Maryanna Klimek. Ksiądz proboszcz zdołał jej jeszcze udzielić rozgrzeszenie i ostatnie Olejem świętym namaszczenie.

Nibork. We wsi Grünfliess (?) spalił się zeszłego tygodnia dom wyrobniczy, w którym zginęło w płomieniach dwoje dzieci, chłopiec 2-letni i dziewczynka 5-letnia. Matka, która dzieci zamknęła, kopała tylko o 100 metrów od domu kartofle, widziała też dym, ale sądziła, że pochodzi on z komina. Gdy zobaczyła płomienie i poskoczyła z pomocą, już było zapóźno. Zapewne bawiły się dzieci zapałkami i ogień wznieciły.

W Starogardzie skazała w tych dniach tamtejsza izba karna ks. wikarego Wilkansa, z Skarlina, który z niewiasty, poślubionej protestantowi, robotnikowi Grand, zdjął na jej własne żądanie ekskomunikę, w jaką popadła według praw Kościoła, ponieważ ślub wzięła w protestanckim kościele, i który akt zdjęcia eks-komuniki wykonał według starodawnego ceremoniału przez lekkie uderzenie cieńkim powrózkiem po plecach, na 100 marek kary „za obrazę“, jakiej się miał dopuścić tym ceremoniałem. Prokurator wniósł o 3 miesiące więzienia. Obrońcą był p. Maase, który podniósł, że to była tylko czynność symboliczna i tylko ceremonia. Tak się zakończyła sprawa, z której liberalne gazety niemieckie tyle wrzawy narobiły i czynność symboliczną okrzykiwały jako „biczowanie“. Pan minister oświecenia bardzo się tą sprawą zainteresował, gdyż kazał sobie nadesłać sprawozdanie z procesu.

Wyrok ten dowodzi, że istnieją jeszcze prawa z czasów kulturkampfu, krępujące wolność Kościoła katolickiego.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Na proboszcza w Grabiu pod Toruniem powołany został ks. Staniszewski z Odolanowa, który w tych dniach uroczyście został wprowadzony na swój urząd.

Kościół ewangelicki postawiła komisya kolonizacyjna w Wilkowie, w pow. leszczyńskim. Koszta budowy wynosiły 40,000 mr.

Połączenie gmin. Gminy wiejskie Cerekwicę i Mrowinę, położone w powiecie Zachodnim Poznańskim, połączono w jedną pod nazwą Mrowiny.

Germanizacya. Położone w powiecie mogilnickim gminy Sędowo, Sędówko i Nowe Broniszewice połączono w jedną gminę wiejską i przechrzcono na „Königstreu“.

Gniezno. P. Ignacy Nowicki z Gniezna złożył w dniu 24 i 25 zeszłego mies. w Bydgoszczy egzamin na pomocnika aptekarskiego.

Na wystawie międzynarodowej antwerpskiej złoty medal przyznanym został rodakowi naszemu, tamtejszemu inżynierowi, hr. Zygmuntowi Witoldowi Aleksandrowiczowi za wynalazek z dziedziny ogrzewania.

Wynalazek. P. Ożegowski z Ostrowa otrzymał patent państwa na aparat powietrzny, poruszany motorem gazowym.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Oleśnica. Tutejsze gimnazyum obchodziło dnia 3 i 4go bm. trzechsetletni jubileusz swego istnienia.

Landrat powiatu będzińskiego na Górnym Slązku złożony został z urzędu za oszustwo, którego się dopuścił przez sprzeniewierzenie pieniędzy, które otrzymał na urządzenie barak antycholerycznych.

Brynica. W poniedziałek dnia 1go bm. wybuchł pożar w stodole gospodarza Szymona Marszałka w Brynicy. Pożar rozciągnął się na dom mieszkalny i na posiadłość L. Gnitka, któremu się także dom z chlewem spalił. Marszałek nie był wcale, Gnitka tylko na na 300 marek zabezpieczony, więc obydwaj ponieśli wielkie straty.

Budkowice. W lesie przy Budkowicach znaleziono nieżywego mężczyznę, a był nim Bienias z Tułów. Był na pogrzebie brata czy krewnego w Pokoju, a zabłądziwszy w lesie z powrotem, spadłszy z woza zabił się. Nieborak przeleżał od wtorku do soboty w „piekle“, bo tak tę część lasu tutaj nazywają. Oby nie zaznał prawdziwego piekła! Niech mu Pan Bóg raczy dać wieczny odpoczynek.

W Kochlowicach umarł nagle w skutek paraliżu nauczyciel i organista Olbrich w wieku 52 lat.

Lubliniec. Nauczyciel P. z Poręby wpadł przy łowieniu ryb wędką w wodę i utopił się. Gdy żona jego o tym strasznym wypadku się dowiedziała została tknięta paraliżem i umarła na drugi dzień.

Sprawy robotnicze.

Zerowanie (Nullen) wozów. Słyszy się ciągle skargi na zerowanie wozów. Że górnicy wielką przez to ponoszą szkodę wykazuje zestawienie zerowania na cesze „Monopol“:

6 sierpnia	22	wozów	18 sierpnia	32	wozów
7 „	32	„	20 „	44	„
8 „	35	„	22 „	34	„
9 „	35	„	23 „	38	„
10 „	30	„	24 „	40	„
11 „	25	„	25 „	41	„
13 „	27	„	27 „	39	„
15 „	37	„	29 „	40	„
16 „	39	„	30 „	39	„
17 „	34	„	31 „	28	„
1 września	50	„	4 września	30	„
3 „	40	„	5 „	32	„

W przeciągu 4 tygodni w których były cztery niedziele i 3 szychty świętowano, zerowano w 25 dniach 877 wozów.

Z różnych stron.

Bochum. Fabryka „Westfalia“ zgorzała onegdaj niemal do szczętu.

Berge-Borbeck. Dnia 15 października przybędzie tudotąd Najprzew. ksiądz Biskup-Sufragan dr. Schmitz, aby kościół tutejszy konsekrować.

Kirchlinde. Pewien chłopak 18-letni kradł jaja i sprzedawał je. Sąd w Dortmundzie skazał kupującego na 6 dni więzienia, a złodziejowi dał napomnienie.

Stassfurt. Pojawiły się tu znów fałszywe talary w obiegu.

Berlińska „Post“ donosi: Polacy, mieszkający w Charlottenburgu, zajęli tak odporne stanowisko przeciw agitacyi socyalno-demokratycznej, którą t.m prowadzono z ogromnym

Tajemnice Afryki.

(Ciąg dalszy.)

X. *Timbuktu. — Meczet Sulejmana. — Zasypana studnia. — Tajemnica karawany.*

O świcie El-Temin z towarzyszami, Joaquin i dwaj Maurowie jechali ku miastu. Z dziwnem uczuciem ciekawości i wrażenia wjechali Europejczycy do tej tajemniczej stolicy, o której istnieniu jakkolwiek wiedziano, jednakże do ostatnich czasów miano tylko o niej niezmiernie niedokładne pojęcie.

— Naszemu to podróżnikowi, Cailliému, geografia zawdzięcza dopiero coś stanowczego o istnieniu Timbuktu — odezwał się doktor.

— A dokazał tego sam, bez środków prawie, idąc piechotą z karawanami, które corocznie z Marokka udają się nad brzegi Nigru — dodał Barthet.

— Milczenie, panowie — rzekł El-Temin — każdy prawie rozumie tu po arabsku, boć to język handlowy i wszelkich cudzoziemców; obawiać się więc należy, aby słowo nieoględne nie rzuciło podejrzenia na kupiecki nasz charakter...

Podróżni nasi przybyli przed stary meczet Sulejmana, kiedy pierwsze promienie wschodzącego słońca zaczęły rzucać blaski na polewane cegły minaretów. Niebawem ozwał się głos muezzyna, wzywający wiernych do modlitwy. Weszli więc z ludem do meczetu, bo wiedziano już, że należeli do karawany, która w nocy przybyła z Marokka, a nie wypadało, żeby powątpiewano o ich gorliwości religijnej.

Kiedy przebywali pierwszy podwórzec, brukowany cegłą i otaczający meczet w około, Barthet, przechodząc około studni zasypanej, jak się zdawało, czuł, że go siły opuszczają; zimny pot wystąpił mu czoło i musiał oprzeć się na ramieniu El-Temina.

— Odwagi — rzekł szybko ten ostatni — pamiętaj, że przez nieostróżność najmniejszą wszystko stracić możemy.

— To tu,.. cztery lata temu! — wyszeptał młodzieniec tak cicho, że dosłyszeć go mógł ledwie towarzysz.

Wkrótce jednak przyszedł do siebie i mógł spełnić razem z innymi wszystkie obrządki religijne.

Wyszedłszy z meczetu, podróżnicy zaczęli chodzić po mieście, badając mianowicie drogi, które od świątyni prowadziły najprościej do Nigru. Dwaj Maurowie, którzy za poprzedniej podróży swojej bawili tu blizko pół roku, znajomością miejscowości dopomagali im do łatwiejszego oryentowania się.

Według tradycyi Kissurów, czyli murzynów-mahometan, stanowiących część przeważną ludności Timbuktu, miasto to było zbudowane w odległości trzymilowej od Dżoliby, czyli Nigru, przez wodza Muza-Sulejman, który przybrał następnie tytuł sułtana i władzcy „wiernych pustyni“.

Założenie miasta tego sięga szóstego wieku hegiry.

Wszystkie domy w niem są zbudowane prawie na jeden model i z jednakowego materyału, a mianowicie z kamieni, zaokrąglonych przez wody i znajdujących się w łożyskach rzek. Domy te są dosyć obszerne, ale nie wysokie, i obejmują jedynie parter; u bogatszych jednak właścicieli mają jeszcze nie wielką facyatkę nad wchodowemi drzwiami. Oddzielone są jeden od drugiego dwiema lub trzema lepiankami krajowców, ubitemi po prostu z gliny i krytemi słomą, kiedy panowie ich zajmują się większymi obrotami, jak naprzykład zakupami hurtownymi całych ładunków, przywożonych przez karawany, lub przez statki Nigrem. Ulice są dosyć szerokie i dają dosyć miejsca dla trzech kawalerzystów frontem jadących. Znajdują się tu dwa place targowe dla niewolników, zawsze zaopatrywane w towar płci obojej przez koczowników pustyni, wojujących ciągle z Tibutami i handlarzami niewolników w porzeczu Nigru.

Miasto obejmować może około piętnastu tysięcy mieszkańców, ale dzięki karawanom, Arabom i ludom Nigrycyi niższej, które tu przybywają dla handlu lub pobytu, ludność jego niestała może dochodzić do ośmdziesięciu lub stu tysięcy głów.

Timbuktu właściwe jest rozległym magazynem, w którym wszystkie pokolenia pustyni zaopatrują się w odpowiednie potrzeby. Handel jego solą, tym cennym produktem, bez którego nikt obejść się nie może, ma znaczenie niezmierne. Kiedy brak jej się okazuje, sprzedawaną bywa na wagę złota. Ben-Abda miał widzieć, jak za partyę soli, ważącą około pięciu funtów, dano dwóch niewolników w sile wieku. Arab też uważa ją za towar najważniejszy, a w pustyni bryłki soli stanowią monetę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rozmachem, że zarząd stronnictwa socyalno-demokratycznego postanowił odstąpić od dalszych usiłowań wciągnięcia Polaków z okolicy Berlina w wir agitacyi socyalno-demokratycznej. Z powodu przeciwnej agitacyi katolickich towarzystw był przebieg wszystkich przez socyalnych-demokratów w zwołanych zebrań tak burzliwy, że zaraz po rozpoczęciu policya je rozwiązała i że referenci nie mogli przyjść do słowa.

Dla czego to wśród Polaków nie chce się przyjąć zaraza socyalno-demokratyczna? Bo szczerze kochają swoją narodowość i swoją religią. Niech to sobie spamiętają ci wszyscy, którzy godzą na narodowość i religię Polaków.

Ile kosztują dworce. W Hamburgu zamierzają wystawić dworzec centralny za $3^1/_2$ miliona marek. Dworzec w Frankfurcie n. M. 24,8 mil., w Kolonii 24,5 mil., w Hanowerze 19,7 mil., Düsseldorf 16,3 mil., Bremenie 9,5 mil.. Erfurcie 6,2 mil., w Monasterze 3.5 mil., w Hildesheimie 2,6 mil.

Na dworcach, gdzie zaprowadzona kontrola peronowa, a podróżujący z przepełnienia nie mogą podróży odbyć, wtedy urzędnik powinien to na bilecie zaznaczyć. Na taki bilet można na drugi dzień jechać, albo trzeba zaraz żądać zwrotu pieniędzy.

Strejki. W roku 1893 odbyło się w Niemczech 116 strejków, które trwały razem 568 tygodni. Brało w nich udział 9356 robotników, którym wypłacono 200,000 marek zapomogi.

Tego roku przypada w całych Niemczech tak zwany Dzień modlitwy i pokuty na środę 21 listopada. W naszym zaś Kościele święto uroczyste Ofiarowanie N. Panny Maryi.

Lipsk. Na szkołę polską w Lipsku nadesłano nam z komisyi szkólnej marek 12, jako grosz wdowi z Dobrzycy od p. Jędrzejaka marek 2. za które komitet w imieniu wszystkich rodaków Lipska składa polskie: „Bóg zapłać!“

Dalsze ofiary przyjmuje skarbnik Iwański, Leipzig, Antonstr. 23, Hof II.

S. Hajdrych, sekretarz.

Hamburg. Japoński książę Yamaschino udał się wczoraj z swoim adjutantem na pokładzie parowca pospiesznego „Augusta Victoria“ do Nowego Jorku, aby ztąd powrócić do Japonii.

Kroże. Proces w sprawie krożańskiej już się rozpoczął. Powołano wielką liczbę świadków. Obszerniejsze sprawozdanie zostanie zamieszczone w „Nauce Katolickiej“.

W Atenach rozpoczął się wczoraj proces przeciwko 86 oficerom, którzy przed kilku tygodniami, jak swego czasu donosiliśmy, zburzyli biuro redakcyi dziennika „Acropolis“.

Detroit. Spaliła się tu wielka fabryka, przyczem 5 ludzi znalazło śmierć.

Pancerz Joanny d'Arc. L. de la Briere, współpracownik dziennika „Soleil“, ogłasza, że w departamencie Aisne, w majątku Pinon, znajduje się autentyczny pancerz Joanny d'Arc, który był na rozkaz króla Karola VII specyalnie dla niej zrobiony. Pancerz ten jest biały ze stali posrebrzanej. Majątek Pinon należał w roku 1830 do markiza de Courval, który zbudował w pobliżu lamus, zwany do-tychczas „Tour-de-Pinon“ i gromadził w nim mnóstwo starożytnego oręża i zbroi. Obecnie Pinon i ta zbrojownia wraz z pancerzem Dziewicy Orleańskiej należy do książąt de Poix. Co do dowodów, że pancerz należał rzeczywiście do Joanny d'Arc, pan de la Brière powołuje się przedewszystkiem na tradycyę.

Napoleon I niszczycielem sprzętów. Napoleon nie zadawalniał się obalaniem i niszczeniem tronów. Miał nadto manię krajania scyzorykiem najkosztowniejszych sprzętów. Gdy był w dobrym humorze, podczas obrad ministrów, strugał biurko swe lub porecze fotelu. Po dwóch posiedzeniach trzeba było meble odnawiać, bo cesarz lubił kiereszować rzeczy nietknięte. A należy tu dodać. że tak barbarzyńsko obchodził się z przepysznemi meblami Ludwika XVI-go, które stanowiłyby dziś chlubę jakiego muzeum. Czasami stósował tę manię niszczycielską do kosztownych cacek. Pewnego dnia, w przystępie wesołości, zbił na drobne kawałki śliczną statuetkę z porcelany sewrskiej. W napadach gniewu tłukł wszystko, co było pod ręką. Kiedyś, nie widząc naokoło siebie nic kruchego, zdruzgotał własny zegarek, przydeptując go obcasem. Podczas audyencyi, udzielonej Metternichowi w r. 1813, cesarz wywarł złość na swym stósowanym kapeluszu. W Wilnie w r. 1812 wyrwał niedomykający się lufcik i wyrzucił go na ulicę, mało się troszcząc, iż szkło może pokaleczyć przechodniów.

Londyn. Onegdaj odbyła się tu ciekawa próba. Oto puszczono na morze okręt zbudowany z aluminium.

Ostatnie wiadomości.

Berlin. Nowy podatek tytuniowy projektowany przez ministerstwo finansów ma obciążyć cygara o 25 do 30 procent wartości. Cło dowozowe na tytunie surowe ma wynosić, tak samo jak przy przeszłorocznym projekcie, 40 marek za centnar.

Magdeburg. Sledztwem przeciw aresztowanym podoficerom kieruje audytor garnizonowy Höbel z Berlina.

Berlin. „Nordd. Allgemeine Zeitung“ donosi, że z powodu niebezpieczeństwa, jakie zagraża Europejczykom w Chinach, rząd niemiecki wysyła na wody chińskie dalsze dwa okręty.

„Lokalanzeiger“ donosi z Londynu, że w Tientsinie grasuje cholera.

Tropawa. Część górników nie przybyła dzisiaj do pracy, żądają podwyższenia płacy i przyjęcia napowrót do pracy 11 towarzyszy.

Rzym. Stwierdzono, że w spisku na życie Crispiego brało udział 14 indywiduów, które już aresztowano.

Londyn. Donoszą z Shanghai, że kilka japońskich okrętów wojennych krąży w pobliżu Weihaiwei; nocą zbliżają się one do wybrzeży, a rano udają się na pełne morze i w ten sposób nie pozwalają flocie chińskiej opuścić portu Artur.

Yokohama. Niemieckie krzyżowniki „Marie“, „Alexandrine“ i „Arkona“ opuściły dzisiaj tutejszy port i udały się do zatoki Pe-chili.

Postbestellungs-Formular

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für das 4. Quartal und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,75 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,75 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

________________ d. ________________ 1894.

O krwi i jej krążeniu po ciele.

Któż nie widział krwi? Jestto płyn pięknej, jasno czerwonej barwy, który znajduje się w całem ciele, z wyjątkiem chrząstek, włosów i paznokci.

Ale nie zawsze krew jest jasno-czerwoną. Krew, którą puszczają felczerzy chorym, jest barwy ciemno-czerwonej, prawie fioletowej. Ludzie nieświadomi rzeczy aż się dziwią, że wypuszczona krew jest taka ciemna; powiadają, że jest zapiekła, chora. A felczer, jeśli jest oszustem, umyślnie rozpowiada, że to krew chora i że z nią razem choroba wyjdzie. Ale to wszystko kłamstwo. Gdyby puścić krew najzdrowszemu w świecie człowiekowi, to też byłaby taka ciemna. Człowiek bowiem ma w swojem ciele dwa rodzaje krwi: jedna jest j a s n o - c z e r w o n a, a druga — c i e m n o - c z e r w o n a. Jasna krew płynie rurami, idącemi od serca do całego ciała (tętnicami); a ciemna płynie innemi rurami, idącemi od całego ciała do serca (żyłami). I jeszcze jedno powiem: jasna krew jest pożywną dla naszego ciała, ona niesie mu cały zasiłek; a ciemna krew jest niepożywna, ona ma w sobie różne nieczystości, które zabiera z ciała, żeby je potem wydalić. Dla czego jasna krew jest posilną, a ciemna nieposilną — wytłómaczymy potem.

Rozpatrując krew gołem okiem, widzimy, że jestto płyn dosyć gęsty, wszędzie jednakowy. Gdybyśmy jednak kropelkę krwi podłożyli pod szkło powiększające drobnowidzu, to ujrzelibyśmy, że krew składa się z dwóch części: z cieczy wodnistej, jasno-żółtej — i z wielkiej ilości czerwonych maleńkich krążków, pływających w tej cieczy.

Ciecz nazwiemy o s o c z e m k r w i, a kulki — c z e r w o n e m i k r ą ż k a m i k r w i. Między czerwonemi krążkami widać tu i owdzie większe nieco kuleczki bezbarwne, które się nazywają b i a ł e m i k u l k a m i k r w i.

Osocze jest białe, jasne; w niem widać pływające krążki i kulki krwi. Pierwsze są płaskie, raczej do talerzyków podobne; jest ich przytem dużo: to są czerwone krążki. Białych zaś kulek jest zaledwie kilka, wszystkie są bardzo małe.

A jednak te maleństwa są właśnie bardzo ważną częścią krwi: one bowiem wciągają w siebie pożywne soki z mleczka pokarmowego; potem, płynąc rurkami, roznoszą pożywienie po najdalszych zakątkach naszego ciała; one wreszcie zabierają z ciała różne niepotrzebne, zużyte już części.

Wiadomo, że gdy zostawić trochę krwi na misce, czy w szklance, to bardzo prędko ona się zsiada. Gdyby to robić w szklance, to po krótkim czasie krew podzieliłaby się na dwie części

Na wierzchu pływałaby jakby czerwona gęsta galareta, a pod nią byłby jasno żółty płyn. Ta galareta nazywa się s k r z e p e m k r w i i tworzy się tak: Gdy krew wyjdzie na zewnątrz ciała i zetknie się z powietrzem, natychmiast w jej osoczu powstają cienkie niteczki, jakby włókienka, które otaczają sobą krążki krwi i razem tworzą skrzep. Zdaje się, mała rzecz; a jestto bardzo ważnem, na przykład, przy zranieniach. Zwykle krew z rany zatrzymujemy sztucznie: czy to naciskając miejsce krwawiące, czy kładąc gałganek z octem. Ale z mniejszych ran krew po pewnym czasie i sama się zatrzymuje w ten sposób, że robi się z niej skrzep i ranę zatyka.

Mówiliśmy już o tem, że krew roznosi pożywienie po całem ciele. W osoczu krwi i jej krążkach mieści się więc wszystko, co potrzebne jest do odbudowy naszego ciała: jest tam rozpuszczony materyał na kości i zęby, na mięśnie, włosy, paznogcie, mózg, nerwy, skórę itd. Następnie — materyał, z którego wyrabiają się różne ciecze i soki w ciele: ślina, sok żołądkowy, żółć, mleko u kobiet. We krwi też znajdują się rozpuszczone gazy, wychodzące nam z ust przy oddychaniu; wreszcie różne nieczystości, z których tworzy się pot i mocz.

Przepływając nieustannie po całem ciele, krew zostawia w każdem miejscu to, co tam właśnie jest potrzebne, a zabiera napowrót części zużyte. W kościach więc zostawią materyał na budowę kości; w mięśniach — materyał, z którego odbudowuje się mięso; w mózgu — to, co potrzeba dla zasilenia mózgu itp.

Żeby jednak dobrze zrozumieć, jak się to wszystko odbywa, trzeba nam poznać ten przyrząd, który roznosi krew po najdalszych częściach naszego ciała — mianowicie p r z y r z ą d k r w i o n o ś n y.

Przyrząd krwionośny składa się z czterech następujących części:

Po pierwsze — z s e r c a.

Po drugie — z rur, prowadzących krew z serca do ciała, to jest t ę t n i c.

Po trzecie — z rur, prowadzących krew z ciała na powrót do serca, czyli ż y ł.

Po czwarte — z cienkich rureczek, które łączą ostatnie gałązeczki tętnic z ostatniemi gałązkami żył — tak że krew może swobodnie przepływać z najcieńszych tętnic do najcieńszych żyłek. Te rurki, cieńsze od najcieńszego włosa, nazywają się r u r k a m i w ł o s o w a t e m i. Mamy więc: s e r c e, t ę t n i c e, ż y ł y i r u r k i w ł o s o w a t e, łączące tętnice z żyłami.

Opiszemy po kolei te różne części przyrządu krwionośnego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

W wielkim wyborze
świeżo nadeszły:

Płaszcze od deszczu

dla pań i dzieci.

Płaszcze kołowe

Płaszcze zimowe

Żakiety, capes.

Wszelkie nowości w **materyach** na **suknie.**

Bracia Alsberg, Wattenscheid.

Wielki wybór

Ubrań dla panów i chłopców, paletotów i płaszczy pelerynowych.

Wykonywanie ubrań podług miary pod gwarancyą dobrego leżenia.

Sprzedajemy po cenach najtańszych wszystkie nasze zapasy towarów, które mimo podpadającej taniości, nadzwyczajnej są jakości.

Utrzymujemy własny dom zakupna w Kolonii, który dla naszych 30 składów zakupna załatwia.

Przez to jesteśmy w stanie wielkie zakupna wprost u pierwszych fabrykantów uskuteczniać.

Przez powyższe hurtowne zakupna zyskujemy tak znaczne korzyści, których pojedyńcze interesa, nawet większych rozmiarów nie mają.

Trzymamy się naszej starej zasady aby w tych korzyściach kupająca publiczność udział brała

przy największej rzetelności.

Jutro w środę dnia 10 pazdziernika

będzie nasz skład do godz. 6 wieczorem **zamknięty.**

Bracia Alsberg

Wattenscheid.

Tow. św. Józefa w Wattenscheid

podaje do wiadomości, iż w niedzielę dnia **14-go października** obchodzi

10-letnią rocznicę swego istnienia.

Zapraszamy szanowne towarzystwa i wszystkich rodaków z okolicy na naszą zabawę. Towarzystwa zapraszamy bez chorągwi, bo nabożeństwa w kościele mieć nie będziemy. Członkowie towarzystw płacą wstępnego 30 fen. niecłonkowie płacą 50 fen. Zarząd stowarzyszeń ma wstęp wolny. Zapraszamy na godzinę 4 po obiedzie do lokalu p. Brecklinghausen.

Program zabawy.

1) Powitanie przez przewodniczącego wszystkich zgromadzonych.
2) Odśpiewanie pieśni „Bracia rocznica.“
3) Mowy panów przewodniczących.
4) Deklamacye i śpiew z kolei, jak się zgłoszą do zarządu, prosimy panów przewodniczących, ażeby nam zaraz podali wiadomość, jeżeliby z deklamacyą lub mową albo też ze śpiewem wystąpić chciał kto z członków.
5) Potem około $^1/_2$7 rozpocznie się teatr amatorski, pod tytułem „Kiliński.“
6) Pomiędzy teatrem deklamacye i śpiew. Na zakończenie odśpiewamy hymn narodowy. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Tow. polsko-katol. „Sobieski“ w Blumenthalu (Hanower) donosi, iż odbędzie się w niedzielę dnia 14-go b. m. o godzinie 3 po południu, walne zgromadzenie u pana Flock. Szanownych członków prosimy, żeby się jak najliczniej zgromadzili i to punktualnie. Goście mile widziani.

St. Binek, sekretarz.

Rady po spowiedzi

wydane za upoważnieniem Najprzew. ks. Arcybiskupa lwowskiego Seweryna Morawskiego. Cena 2 fen. z przes. 5 fen., za 20 fen. 10 egz. franko, za 1,00 mr. 60 egz., za 1,50 mr. 100 egz. franko. Pieniądze nadsyłać należy naprzód także w znaczkach pocztowych. Towarzystwom przesyłamy na żądanie na rachunek.

Nauka o Szkaplerzach.

Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.

Pożegnanie.

Odjeżdżając do wojska żegnam Szan. Tow. św. Barbary i wszystkich Rodaków i życzę im wszystkim jak najlepszego powodzenia. Do widzenia!

Jan Makała.

Szanownemu Panu

Franciszkowi Sitarkowi

członkowi Towarz. św. Alojzego w Weitmar

życzymy w dniu Jego godnych Imienin (10 października) zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego, a tu na ziemi fortuny i jeszcze w tym roku ładnej żony; zaś po śmierci niebieskiej korony. Wykrzykujemy po trzykroć: Niech żyje! a echo niech niesie z Eppendorfermark aż do Weitmar.

Roman Maćkowiak z żoną Jadwigą.

Kilku zdolnych

czeladników krawieckich

znajdzie trwałe zatrudnienie.

Michał Tuszyński,
Elberfeld, Schreinerstr. 9.

Przygody z życia pijaków

oraz inne ciekawe i pożyteczne rzeczy, wykazujące zgubność pijaństwa. Cena 30 fen., z przesyłką 33 fen., poleca „Wiarus Polski,“ Bochum.

Królewicz Lel, pogromca smoków, Podanie ludu polskiego. Cena 15 f., z przes 18 f.

Michał Tuszyński,

sukiennik polski

w Elberfeldzie, Schreinerstr. nr. 9.

Donoszę Szanownym Rodakom, że przyjąłem ajencyę od wielkich domów handlowych i posyłam towary rozmaitego gatunku od 6 marek począwszy.

Bardzo piękne sukno od 7 aż do 15 mr. za metr.
Ciężkie sukno czyli **diagonal, na zimowe paletoty,** od 8 aż do 18 mr.
Materye z zwyczajnej wełny czyli **kamgarnowe,** od 8 m. aż do 14 m.
Szewioty bardzo mocne, czarny, niebieski i bronzowy od 5 aż do 13 m.
Kolorowe kamgarnowe materye i szewioty, na spodnie, od 5 aż do 12 m.
Rozmaite kortowe materye w modnych farbach po 2, 3, 4, 5, 6, 7 aż do 11 mr. za metr.

Mój własny świeży wyrób z warsztatu:
Wełniane kołdry (deki) bardzo pożyteczne na pościel, 202 centymetry szerokości, od 4, 5 aż do 8 mr.
Jedwabne, odmierzone, z pięknemi kwiatami wyrabiane **fartuchy dla panien,** najnowszej mody, po 2 marki 50 fenygów.
Jedwabne kamizelki w rozmaitych cenach.

Wszystkie materye składają się z dobrych osnow i porobku wełnianego, wełniane z bawełną mięszane po daleko tańszych cenach. Na życzenie wzory zostaną przysłane. Jeżeliby się komu nie spodobały, można zwrócić albo zamienić, więc niema ryzyka.

Szanownej publiczności donoszę, że przez długie lata rozmaite towary wyrabiałem i dla tego jestem w stanie każdego ukontentować, bo sam jestem tkaczem, sukiennikiem i ajentem. — Listowne zamówienia uskuteczniam jak najprędzej.

Prosząc o posparcie, kreślę się

z szacunkiem

Michał Tuszyński,
Elberfeld, Schreinerstr. nr. 9.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.